

MAREK KLIZA

ur. 1955; Zarajec



Miejsce i czas wydarzeń	Zarajec, PRL
Słowa kluczowe	Projekt „Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia – Rzeczpospolita Pszczelarska”, Zarajec, PRL, pasieka Stefana Klizy w Zarajcu, życie pszczół

„Pszczoła lubi żądlić”

Czasami pszczoły bywały dokuczliwe, bo pszczoła lubi żądlić, gdy jej się coś nie spodoba, jakiś zapach. Może im się moja fizjonomia nie podobała. Bywało tak, że nie żałowały mi swych żądeł, pomimo tego, że potem spotykała je śmierć, [ponieważ] pszczoła ma tylko jedno żądło, a gdy już się go pozbędzie, to umiera. Byłem bardzo na pszczoły uczulony. Do tego stopnia, że gdy pszczoła mnie ugryzła w mały palec u nogi, to puchłem cały. W pierwszej połowie lat 70. - w liceum w Kraśniku uczyłem się w latach 1970-1974 - pszczoła użądliła mnie w czoło. Dwa dni do szkoły nie pojechałem, bo wyglądałem jak kosmita. A gdy trzeciego dnia pojechałem, mimo, że już ta opuchlizna nieco zeszała, to oczy miałem wąziutkie, koledzy od razu mnie ochrzcili mianem Chińczyka. Nosilem wówczas długie włosy, dlatego że tak było to wówczas modne. A po części, dlatego że jak pszczoła atakowała i na włosach usiadła, zanim się dobrała do skóry, w którą mogła wsadzić swoje żądło, to jeszcze był czas, żeby ją z włosów strzepnąć. I nawet dochodziło wtedy do różnych scysji pomiędzy mną a rodzicami, tatą, gdyż rodzice kazali mi się ostrzyć, a ja mówiłem, że wtedy się ostrzygę, kiedy się pozbędą pszczół z domu. Niemniej włosy przegrywały, włosy zawsze znikaly z mej głowy, a pszczoły zostały do początku lat 90.

U nas koło domu stała lipa. Była to bardzo stara lipa, późniejszy gatunek, bo ona głównie kwitła w lipcu. Pszczoły miały bardzo blisko, to była kwestia czterdziestu metrów od pasieki. Pszczoły na lipie, to był jeden brzęk, jak zbierały nektar z kwiatów. Ponieważ było to obok domu, wystarczyło wyjść, jak się jakiejś pszczole nie podobało, albo człowiek się przypadkiem znalazł na trasie jej przelotu z pasieki do lipy albo odwrotnie, to atakowała. Były też gruszki podłego gatunku, ale jak pospadały, gruszki są słodkie, więc na nich grasowały też osy i pszczoły. Wtedy się chodziło jeszcze boso, wystarczyło przez przypadek gdzieś nie zauważyć gruszki w trawie, stanąć na gruszce, na której była pszczoła albo osa i użądlenie gotowe.

Data i miejsce nagrania	Lublin, 2016-06-15
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Małgorzata Daniłko, Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"